

Umysł ponad wszystko

16 października 2022

Czy nauka może ustalić, w jaki sposób świadomość opuszcza ciało i jak przebiega proces dogasania życia? I czy jakaś część człowieka może przetrwać ten nieuchronny proces? Odpowiedzi na te pytania od lat szuka prof. Konstantin Korotkow – fizyk z Petersburga. Do swoich badań wykorzystywał on często nietypowe metody, opierając się m.in. o ciągle budzące kontrowersje prace Siemiona Kirliana, który twierdził, że udało mu się odkryć technikę fotografowania pola energetycznego otaczającego każdy organizm...

Konstantin Korotkow jest profesorem fizyki na Państwowym Uniwersytecie Technicznym w Petersburgu. W czasopiśmie naukowych opublikował ponad 70 artykułów o tematyce fizycznej i biologicznej, uzyskał też 12 patentów na wynalazki biofizyczne. Korotkow prowadzi badania od 30 lat, łącząc precyzyjne metody naukowe z niezaspokojoną ciekawością zagadnień dotyczących duszy i ducha. Studiował filozofię; od ponad dwóch dekad jest zapalonym turystą górskim. Wygłaszał odczyty i organizował warsztaty w 24 krajach. Jest autorem czterech książek, a jego najważniejsza praca to: Światło po życiu: Eksperymenty i idee na temat zmian zachodzących po śmierci.

W połowie lat 1990. Korotkow i jego współpracownicy dostarczyli przekonujących dowodów na to, że energia życiowa nie wygasa nawet sześć dni po zgonie człowieka. Co nas czeka, gdy opuścimy ten świat? To problem, z jakim ludzkość zmagająca się od zawsze. Obecnie, kiedy wspomnienia ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną zaczynają być uznawane za prawdziwe, kwestia trwania jakiejś części człowieka w świecie niematerialnym znalazła się w kręgu zainteresowań naukowców z różnych dziedzin.

O procesach biochemicznych zachodzących w zwłokach informuje

szereg parametrów opisanych w kryminologii. Już w pierwszym dniu po ustaniu pracy serca większość tych wskaźników spada gwałtownie do poziomu zerowego. Jednak Korotkow stwierdził, że tzw. obraz kirlianowski, czyli aura pozostaje niezmienną jeszcze przez wiele godzin po zgonie.

Najciekawsze jest to, że przebieg zmian dokonujących się w energetycznej otoczce człowieka w dużym stopniu zależy od rodzaju doznanej śmierci! U ludzi, którzy zmarli z przyczyn naturalnych i na ogół w podeszłym wieku, aparatura rejestruje drgania o słabej amplitudzie, które mogą utrzymywać się przez kilkanaście godzin. W przypadku samobójców i ofiar morderstw amplituda drgań jest nieporównanie większa i zanika dopiero po upływie czterech dni.

Eksperyment (prowadzono go w petersburskiej kostnicy!) wyglądał następująco. Wybrane ciała osób zmarłych przewożono do pokoju badań i umieszczano w identycznej pozycji. Unieruchomiona specjalnym urządzeniem lewa ręka spoczywała na elektrodzie. Przez całą dobę, co godzinę wykonywano fotografie kirlianowskie czterech palców (wyłączywszy kciuk). Potem zdjęcia skanowano do komputera, który dla każdego z nich obliczał zestaw parametrów. Przy okazji badano, jaki wpływ na kształtowanie się owych parametrów ma upływ czasu. Uzyskane wykresy przedstawiały krzywe zmian intensywności aury zachodzących w ciągu trzech do sześciu dni. Teraz wystarczyło je porównać. Wynik był niezwykle interesujący. Okazało się, że większość krzywych nie opada w sposób jednostajny, lecz oscyluje – czasem bardzo wyraźnie. Dlatego klasyfikację przeprowadzono w oparciu o amplitudę drgań, dzieląc dane na trzy grupy:

- krzywe ze względnie słabą amplitudą drgań,
- krzywe ze względnie słabą amplitudą drgań, ale bez wyraźnego szczytu,
- krzywe o dużej amplitudzie drgań.

Każdemu z tych rodzajów krzywych odpowiadał określony rodzaj śmierci:

- grupa I: spokojna, naturalna śmierć, spowodowana przez rozkład tkanek ciała,
- grupa II: gwałtowna śmierć, np. w wyniku wypadku z uszkodzeniem czaszki,
- grupa III: niespodziewana śmierć jako rezultat tragicznych okoliczności, które w sprzyjających warunkach nie musiały doprowadzić do zgonu – np. samobójstwo albo morderstwo.

Podczas eksperymentu monitorowano pogodę i warunki atmosferyczne, lecz nie zaobserwowano korelacji z wynikami pomiarów. Zmiany temperatury, ciśnienia i wilgotności nie wpływały na zachowanie się aury po śmierci ciała.

– Nasz wniosek był jednoznaczny – podsumowuje Konstantin Korotkow. – Gdy człowiek umiera, jego pole energetyczne funkcjonuje jeszcze przez jakiś czas. W niektórych przypadkach dzieje się tak nawet do sześciu dni po zgonie. A pamiętajmy, że w tym samym czasie charakterystyczne dla życia procesy biochemiczne ustają i zastępuje je rozkład. Najbardziej jednak zafrapowało mnie to, że sposób zachowania aury po zgonie zależy od rodzaju i przyczyny śmierci!

Opisany eksperyment wykonano z identycznym wynikiem w wielu laboratoriach na świecie. W ten sposób badania pola energetycznego człowieka zyskały nowy kierunek. Od momentu, gdy słynny elektrotechnik z Krasnodaru odkrył możliwość fotografowania aury, w praktyce fotografii kirljanowskiej zarysowała się pewna liczba problemów. Brak standaryzacji technicznej, czasochłonność całego procesu, a przede wszystkim konieczność opanowania przez operatora szerokiego zakresu umiejętności spowodowały, że w badaniach trudno było uzyskać identyczne wyniki. Złożoność zjawiska i trudności z przeprowadzeniem analizy statystycznej, przez długi czas uniemożliwiały zdefiniowanie aury jako takiej. To z kolei

rodziło sceptycyzm, który w tej materii dominuje do dziś. Jednak w ostatnich latach, zwłaszcza w Rosji, prowadzi się liczne badania teoretyczne i eksperymentalne, które ten stan rzeczy mogą zmienić.

W historii nauki każde nowe urządzenie owocowało pogłębionym rozumieniem Rzeczywistości; skonstruowany przez profesora Korotkova aparat może taką rolę odegrać w fotografii wysokonapięciowej.

Jest to system elektrod, który wokół badanego obiektu wytwarza pole elektryczne o dużym napięciu. Skutkiem tego następuje wydzielanie gazu, którego żarzenie bez problemu daje się dostrzec i zmierzyć. Dzieje się tak niezależnie od rodzaju obiektu, a zatem do żarzenia można doprowadzić wszystko: gwóźdź, kamień, roślinę i ludzkie ciało. Przy czym każda substancja biologiczna w zauważalny sposób wpływa na jasność, intensywność oraz kolor lotnej pary.

Wydzielanie gazu pozwala określić te cechy obiektu, których nie da się zmierzyć przy pomocy innych technik. Daje też szansę obserwowania najmniejszych nawet zmian w czasie rzeczywistym – dokładnie tak jak zachodzą. Elektryczne właściwości podmiotu badań, cechy charakterystyczne emisji, wymiana energii z otoczeniem – wszystkie te informacje mają wpływ na rodzaj obserwowanego żarzenia. Wiązanie tego blasku z innymi czynnikami, takimi jak przykładowo pocenie się, po gruntownej analizie wykluczono. W przypadku obiektów o skomplikowanej strukturze (tak dzieje się np. u ludzi), na rodzaj żarzenia mają wpływ nawet takie fakty jak akurat przyjmowane lekarstwa, czy rodzaj spożywanego jedzenia. A zatem metoda Korotkova ukazuje reakcję organizmu na całe spektrum rozmaitych wpływów.

Wieloletnie eksperymenty w dziedzinie fotografii kirlianowskiej przekonały Rosjanina, że istnieje możliwość uzyskania wiarygodnych i powtarzalnych wyników badań, które świat nauki musiałby zaakceptować. Co w tym celu należało

zrobić? Przede wszystkim zredukować wpływ wilgotności i temperatury otoczenia, natomiast obraz rejestrować nie za pomocą procesu fotograficznego, a kamery półprzewodnikowej.

W 1996 roku Korotkow opracował taką technikę, nazywając ją Wizualizacją Wydzielania Gazu (ang. Gas Discharge Visualization, GDV). I chociaż stosowana przez niego metodologia wciąż jest dopracowywana i rozwijana, przeprowadzone w Rosji na szeroką skalę próby kliniczne wykazały, że korelacja między GDV a konwencjonalnymi metodami diagnostycznymi wynosi aż 98%! W 1999 roku na podstawie wyników testów i rekomendacji Rosyjskiej Akademii Nauk, Ministerstwo Zdrowia Rosji wydało decyzję o wprowadzeniu techniki GDV do szpitali.

Czym jednak różni się GDV od dobrze znanej fotografii wysokonapięciowej odkrytej przez Siemiona Kirliana?

Przede wszystkim oglądanie ludzkiej aury następuje tu w czasie rzeczywistym. Specjalna kamera umożliwia uchwycenie fizycznej, emocjonalnej i duchowej energii, jaką emanują ludzie, rośliny, zwierzęta oraz przedmioty martwe – a potem przekształcenie tego obrazu w model cyfrowy. Dzięki temu np. zakłócenia, które wpływają na nasze samopoczucie, możemy śledzić na bieżąco. Ułatwia to diagnozę, gdyż od razu wiemy, w której partii ciała, lub w którym organie pojawił się problem. Największą jednak korzyścią GDV jest bez wątpienia obserwowanie w czasie rzeczywistym efektów terapii w chorobach takich jak rak, co pozwala na wybór najkorzystniejszej dla danej osoby metody leczenia.

Urządzenie Korotkowa umożliwia wizualizację ludzkich pól energetycznych w sposób łatwy, powtarzalny i – co istotne – niedrogi. Sam wynalazca ma nadzieję, że dzięki stosowanej przez niego aparaturze biofizyka zacznie postrzegać obiekty biologiczne nie jako struktury stałe, niezmiennie, lecz dynamiczne, egzystujące w polu przestrzennym. Dlatego za swe zadanie uznaje nie tylko propagowanie narzędzia

diagnostycznego, którym GDV niewątpliwie jest, ale też uczynienie kroku w kierunku zaakceptowania przez naukę nowej wizji Rzeczywistości. Niektóre instytucje naukowe oraz ośrodki zajmujące się medycyną alternatywną już dziś korzystają z techniki GDV. W Australii, Anglii, Finlandii, Indiach, Meksyku, Peru i, oczywiście, w Rosji metoda Korotkowa jest bardzo popularna.

Badania Rosjanina potwierdzają, że stan każdego organu ludzkiego ciała ma swe precyzyjne odzwierciedlenie w aurze. Odczytując aurę mieszczącą się wokół palców dłoni możemy określić zakłócenia występujące w funkcjonowaniu wszystkich narządów na długo przed tym, zanim zaczną pojawiać się symptomy choroby. Ta technika jest w stanie badać zdrowie i stan psycho-emocjonalny człowieka także wtedy, gdy podlega on zmianie np. po zażyciu lekarstw, czy w czasie uprawiania ćwiczeń medytacyjnych.

Osoba badana przykładą dłoń do elektrody, a na monitorze pojawiają się świetliste otoczki widoczne wokół opuszków palców. Charakterystyczne defekty w aurze, jakie z miejsca wyłowi wprawne oko diagnosty, da się skojarzyć z różnymi chorobami. Kolorowy wydruk z obrazem GDV pacjent otrzymuje razem z diagnozą i zaleceniami terapeutycznymi.

System Korotkowa ma zastosowanie głównie w wykrywaniu dysfunkcji organizmu i porównywaniu efektywności terapii. Przy okazji wykonywanych eksperymentów badacze doszli jednak do frapujących wniosków na temat funkcjonowania układu ciało-umysł. Otóż pojawiły się dowody, że zakodowana w aurze informacja o stanie takiego czy innego organu ma swój początek w ludzkiej świadomości.

W Melbourne (Australia) przeprowadzono test, który dał zaskakujące wyniki. W badaniu GDV, w otoczce energetycznej trzeciego palca lewej ręki wykryto defekt sugerujący, że pacjent cierpi na raka jelit. Zmarł w ciągu kilku tygodni od przeprowadzenia testu. Podobny defekt aury został zauważony u

innego pacjenta. Jak ustalono, była to osoba, która OBAWIA SIĘ raka genitaliów!

U kogoś, kto nie miał nowotworu, a zachowywał się jakby go miał, defekt aury odpowiadał dokładnie wyobrażonemu umiejscowieniu choroby – znajdował się w tzw. strefie urogenitalnej. Kolejne obrazy GDV, zarejestrowane już po uwolnieniu pacjenta od jego strachu, nie pokazywały śladów raka. Przeprowadzone w ciągu kilku następných dni badania medyczne potwierdziły, że pacjent jest całkowicie zdrowy.

Z przytoczonego przykładu jasno wynika, iż rzeczywista choroba i strach przed nią wywołują identyczne zmiany w obrazie widma elektro-fotonowego. Jaki wypływa stąd wniosek? Ano ten, że myśli i uczucia wywierają konkretny wpływ na aurę, a być może też na nasze zdrowie. Jeśli myśli mają charakter elektro-fotonowy, w pewnych warunkach powinno dać się zatrzymać procesy chorobowe wykorzystując samą siłę umysłu! Jeden z wielu fascynujących eksperymentów Korotkowa, ukazujących taką możliwość, przeprowadzono w połowie lat 1990.

Probówka z jednym mililitrem wody została umieszczona w aparacie GDV, dzięki czemu można było rejestrować jej elektro-fotonowy obraz. Bez jakichkolwiek wpływów z zewnątrz jakość aury była niezmienna. Potem wodę poddano intensywnemu działaniu skoncentrowanych myśli osoby od wielu lat uprawiającej medytację. W tej roli wystąpił znany rosyjski bioenergoterapeuta Alan Czumak. Starał się on wyobrazić sobie płyn jako integralną część własnego Ja. Dodajmy, że aparat nie był przez niego nawet dotykany.

Po dziesięciu minutach świadomego i spójnego transferu informacji w obranym kierunku, widmo elektro-fotonowe wody stało się prawie 30 razy mocniejsze, jak to wyraźnie pokazały zdjęcia wykonane w polu wysokiej częstotliwości. Wiele zatem świadczy o tym, że – choć nie do końca zdajemy sobie z tego sprawę – możliwa jest kontrola zdrowia za pomocą własnych myśli.

Czy technika Korotkowa przybliży nas do poznania natury życia? Czy dowiemy się czegoś na temat duszy i tego, co dzieje się z nią po śmierci? Eksperymenty z GDV przeprowadza się obecnie w różnych częściach świata, a ostatnio zainteresowała się nimi nawet (zapewne nieprzypadkowo) Stolica Apostolska.

Autorstwo: Wojciech Chudziński

Źródło: Infra.org.pl